Nr. 44. Kraków, Piątek 22 Lutego 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje **10 centów**, z przesyłką pocztową **12 centów**.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów nieopłaconych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

samiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (**Ig. Herz**) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biúro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

„Chrześcijańska“ Rosya.

II.

Znany jest czytelnikom naszym zeszłoroczny list Pobiedonoscewa w odpowiedzi na prośbę „Związku ewagielickiego“ w sprawie swobody wyznań w Rosyi. Na list ten otrzymał obecnie p. Pobiedonoscew następującą odpowiedź:

Neuchâtel i Genewa, 8 stycznia.

Do J. Eksc. M. C. Pobiedonoscewa, naczelnego prokuratora św. Synodu w Petersburgu.

Panie prokuratorze!

Komitet międzynarodowy Związku ewangielickiego, zgromadzony w Berlinie r. z., przyjął do wiadomości memoryał, który WEksc. przesłałeś panu Ed. Naville, wówczas prezydentowi szwajcarskiej sekcyi tego Związku, w odpowiedzi na prośbę, wręczoną w Kopenhadze J. C. M. carowi Rosyi w obronie prześladowanych innowierców. Komitet ten polecił komitetowi szwajcarskiemu, by pana o otrzymaniu tego memoryału zawiadomił. Misya ta jest delikatną, panie prokuratorze — ponieważ stanowisko, które pan zajmujesz, nie może być nigdy stanowiskiem Związku ewangielickiego. Jako Stowarzyszenie religijne międzynarodowe, absolutnie dalekie od wszelkich spraw politycznych — nie może Związek być czem innem, jak tylko obrońcą bezstronnym ale wiernym wszystkich uciśnionych za wiarę do jakiegokolwiek należeliby wyznania. Jakżeby więc w imię tej zasady mógł Związek uznać, wprost czy pośrednio teorye, rozwinięte w memoryale WEksc., teorye, które zmierzają nie do czego innego, jak tylko, aby w imię pewnej historyozofii, w imię pewnych politycznych konieczności, zaprzeczyć zasadniczemu prawu każdego człowieka, prawu służenia Bogu według własnego sumienia.

Daremnie uzbroiłbyś się Panie prokuratorze w prawa historyczne — ulegające zresztą zaprzeczeniu — ażeby pod grozą wygnania lub innych kar poddanym cara narzucić pewną formę religijną; jest bowiem — nie zapomnij Pan o tem — jedno prawo, stojące ponad każdem innem, na które żaden rząd nie może wykonać zamachu bez popełnienia bezprawia, tj. prawo, jakie Bóg sam dał każdemu swemu stworzeniu: swobodnego szukania prawdy i oddania się jej, gdy ją raz znalazł, czemu żaden człowiek, jakąkolwiek by była jego władza, nie może czynić przeszkód. Wobec tego prawa nie mogącego uledz przedawnieniu, prawa, które nie jest odwołalnym przywilejem, ale darem Boga takim jak życie, tylko siła może stawać oporem, siła brutalna — a przeciw użyciu takiej siły, skądkolwiek by ona pochodziła i jakiemikolwiek zasłaniałaby się pozorami, Związek ewangielicki zawsze protestował. To prawo wiary, Panie prokuratorze, ma nieodłączne uzupełnienie w prawie swobodnego wyznawania swej wiary. I czyż nie powiada nasz apostoł Paweł: „uwierzyłem, przetom też mówił“ (II list do Kor. — IV — 13) i: „Albowiem sercem wierzono bywa ku sprawiedliwości, ale się usty wyznanie dzieje ku zbawieniu.“ (List do Rzymian — X — 10) — i któż większy nad Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, który się dał umęczyć za obronę tego prawa? A później — ci, których Pan wraz z nami po wołujesz, wielcy świadkowie ewangielii, których wasz kościół kanonizował, cóż czynili innego, jak tylko, że wykonywali to samo prawo z niebezpieczeństwem życia?

Jeżeli dobrze zrozumieliśmy memoryał pański, Panie prokuratorze, to właśnie tego podwójnego prawa: swobodnego wyboru i swobodnego wyznawania swej wiary, odmawiasz Pan sumieniom rosyjskich poddanych, a tem samem stawiasz zasadę — pomyśl nad tem dobrze — że siła łamie prawo, że interesy polityczne stoją przed interesami religijnemi, skoro oświadczasz, że odtąd żaden głos innowierczy nie będzie mógł bezkarnie odezwać się w państwie rosyjskiem.

Protestując ponownie przeciw takiemu użyciu siły w kwestyach sumienia, nie myślimy wyłącznie o wyznawcach luteranizmu w prowincyach bałtyckich — jak to zresztą powiedzieliśmy w naszej petycyi do cara — ale także o tysiącach wiernych, którzy na całej przestrzeni rozległej Rosyi wznoszą do Boga swe żale. Za tymi to wiernymi braćmi, ponieważ o nich tylko mówimy, Związek ewangelicki przemawia; w ich to imieniu, a raczej — powtarzamy — w imię nieprzedawnionego prawa sumienia odwołujemy się ponownie do cesarskiej sprawiedliwości. odwołujemy się też do najwyższej sprawiedliwości Tego, który sam panuje nad państwami.

Ze smutkiem — wierzaj Excelencyo — Związek ewangelicki stwierdza raz jeszcze przepaść, jaka go dzieli od waszych teoryi i waszej praktyki w kwestyi swobody wyznania. Bez uprzedzenia przeciw komukolwiek — Związek zanosi prośby do Boga za cara — ale wie on, że „sprawiedliwość podnosi narody“ i wierzy, (ażeby użyć wyrazów wymownego pisarza genewskiego, którego pan przytaczasz) — że „tylko swobodne głoszenie słów żywota może słowo nicości powstrzymać w jego niszczącym pochodzie“.

Jako doradca upoważniony dostojnego władcy, rozważaj Pan bacznie nauki, dane przez dzieje, zwróć się do pisma św., które w twoich oczach tak samo jak w naszych jest słowem Boga, a może, znosząc naszą śmiałość, uznasz, iż protest nasz jest uprawniony, a nasze żądania godne są tego, by się stały przedmiotem ponownego zbadania

Przyjm Pan etc.

(*Podpisy*)

W taki to sposób „Związek ewangielicki“ występuje w obronie swoich współwyznawców i daje lekcyę chrześcijaństwa tej Rosyi, nad którą niedawno *Moniteur de Rome* zachwycał się jako nad państwem, opartem na zasadzie chrześcijańskiej!

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 19 lutego.

(S.) Dnia 13 b. m. odbyło się zebranie w Towarzystwie politechnicznem we Lwowie, na którem miał odczyt „O torfach“ inżynier Wydziału krajowego p. Blauth. Prelegent mówił o tworzeniu się torfu, procesach chemicznych, wskutek których powstają różne gatunki torfu, o jego znachodzeniu się, głębokości, wartości, składzie chemicznym i t. p. W dalszym ciągu mówił p. Blauth o odwadnianiu ich i melioracyi oraz przytoczył obie dotychczas najwięcej praktykowane metody t. j. Rimpau'a i metodą holenderską; — dalej wspomniał, że przez melioracyę i eksploatacyę torfu na opał lub inne produkty możnaby osiągnąć znaczne korzyści, że jednak nie należy postępować szablonowo t. j. li tylko podług jednej raz obranej metody, ale zastosować się do warunków miejscowych, które bywają bardzo rozmaite Należy je zatem dobrze zbadać, aby się nie narazić na zawód wskutek zastosowania nieodpowiedniej metody. Następnie przemówił p. Dzbański, nawiązując do słów prelegenta: „że kraj zyskałby wiele przez melioracyę torfowisk“. P. Dzbański wspomniał, że należałoby badać torfowiska głównie w tym kierunku, o ile i jakie nadają się do eksploatacyi, melioracya bowiem chociażby najlepsza nie przyniesie tak znacznych korzyści, jak eksploatacya torfu. Melioracyę powinnoby się tylko tam zastosować, gdzie torfowisko wskutek niesprzyjających warunków do eksploatacyi się nadaje. Następnie przypomniał sprawę badania galicyjskich torfowisk, którą się dotychczas bardzo pobieżnie traktuje. Wskutek bowiem przedstawienia hr. Bollheim-Hompesch'a w ministerstwie rolnictwa otrzymało namiestnictwo polecenie zajęcia się tą sprawą, namiestnictwo zaś odniosło się do Wydziału krajowego, który obecnie wysyła w celu badania torfowisk tylko... jednego inżyniera. Jeden inżynier nie może nawet w części podołać swemu zadaniu nawet i w tym razie, gdyby czynność swą ograniczył li tylko na obszerniejsze kompleksy.

Wywiązała się stąd nadzwyczaj ożywiona dyskusya, w której brali udział pp. Kędzior, Blauth, Maślanka, Sikorski i Darowski. P. Kędzior oznajmił, że Wydział krajowy polecił uskutecznić badanie nie tylko co do melioracyi, ale i w kierunku eksploatacyi torfu. — Dotychczas zbadano znaczniejsze obszary i uskuteczniono wiele analiz chemicznych. Wydział krajowy zapytywał wszystkie powiaty i właścicieli ziemskich, czy i gdzie znajdują się jakie torfowiska, oraz o ich obszar.

Z danych zebranych stąd okazało się, że Galicya posiada ich 13500 morgów, że jednak będzie to prawdopodobnie $^1/_3$ lub $^1/_4$ część rzeczywistego obszaru. Następnie sprostował p. Kędzior niektóre twierdzenia prelegenta o procesach chemicznych. W końcu przemówił prezes Towarzystwa politechnicznego p. Franke, porównując zapatrywania pojedynczych mowców i wyraził zdanie, że przemysł torfowy w Galicyi zdaje się mieć zapewnione powodzenie ze względu na inne materyały opałowe, bo znane są mu miejscowości, gdzie torfu używają na opał pomimo dowozu węgla i drzewa, a koleje bawarskie używają torfu od wielu lat do lokomotyw.

W ogóle zainteresowanie się w kraju sprawą wyzyskania torfowisk ciągle wzrasta, a życzyćby należało, aby ono objęło jak najszersze koła, — wszak to źródło dochodu, które także przyczynić się może znacznie do podniesienia naszego biednego kraju z ekonomicznego upadku.

Lwów, 20 lutego.

(=) Przed 16 laty w 400 letnią rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika, zawiązane we Lwowie Towarzystwo przyrodników polskich im. Kopernika, odbyło wczoraj w auli uniwersyteckiej swoje 18 walne zgromadzenie. Prezes tow. dr. Rehman, zagajając zgromadzenie, poświęcił w pierwszym rzędzie gorące słowa pamięci przedwcześnie zgasłego następcy tronu, jako „szczególnemu orędownikowi przyrodników i potężnemu protektorowi wszelkiej wiedzy, a szczególnie przyrodniczej“. Następnie wspomniał rzewnie o śmierci ś. p. Ignacego Domejki, członka honorowego tow., jakoteż o zgonie ś. p. Wróblewskiego Zygmunta. Zgromadzeni przez powstanie uczcili pamięć zmarłych. Dalej w dłuższem przemówieniu skreślił dotychczasową działalność Towarzystwa, które mimo braku funduszów bardzo wiele zdziałało dla nauki.

Organ Tow. *Kosmos*, redagowany z wielkiem poświęceniem przez członków, szczególnie zaś redaktora dr. Radziszewskiego, (który wydał 13 roczników), pochłania prawie wszystkie fundusze Tow., wraz z subwencyami Sejmu i gal. Kasy oszczędności.

Nadto *Kosmos* ma dziś do walczenia z konkurencyą pism o podobnem zadaniu, a dzienniki peryodyczne umieszczają chętnie artykuły przyrodnicze, honorując należycie autorów, — którym nie można się dziwić, że prace swe chętniej oddają za wynagrodzeniem niż za darmo. Mimo najporządniejszej gospodarki jednak Towarzystwo popadło w długi, z których wyratował je swoją ofiarnością prof. dr. Dybowski i dziś Towarzystwo długów już nie ma. Dla tego serdeczna podzięka należy się prof. D.

W końcu wspomniał przewodniczący o skutecznej działalności Towarzystwa wobec zeszłorocznego zjazdu przyrodników i lekarzy, a zwłaszcza w sprawie wystawy hygienicznej. Na wystawie otrzymali członkowie Towarzystwa 11 nagród. z tych cztery pierwsze nagrody.

Następnie sekretarz prof. dr. Petelenz Ignacy odczytał sprawozdanie z czynności ubiegłego roku, z którego wynika, że Towarzystwo odbyło 11 posiedzeń naukowych, na których poruszano liczne a ważne zagadnienia naukowe. Członków liczy Towarzystwo 168. *Kosmos* rozchodzi się w 300 egzemplarzach.

Po załatwieniu formalności przystąpiono do nowych wyborów. Prezesem obrany ponownie dr. Rehman, do wydziału weszli pp. Niedzwiecki prof. techniki, dr. Radziszewski, dr. Kadyi, dr. Dunikowski, Łomnicki Maryan. W końcu uchwalono na wniosek Wydziału wymalować kosztem Towarzystwa portret dra Radziszewskiego, celem umieszczenia go w przyszłym własnym lokalu — na razie zaś w auli uniwersytetu. Na połowę kosztów ofiarował jeden z członków własne fundusze. Prof. Weigel miał odczyt nadzwyczaj zajmujący o „mowie zwierząt“, który ukaże się w całości w *Kosmosie*.

Wiedeń, 20 lutego.

Komisya budżetowa Izby poselskiej ukończyła dzisiaj swoją pracę. Referent Mattusz przedłożył komisyi ostateczne sprawozdanie, które zostało przyjęte. Rezultat doniosłem wam już wczoraj telegraficznie. Komisya budżetowa obliczyła

dochody na	542,800.274 złr.
wydatki na	539,980.215 „
zwyżkę zatem na	2,820.059 „
Ze zaś rząd preliminował zwyżkę tylko na	169.459 złr.
przeto budżet komisyjny jest od rządowego korzystniejszy o	2 650.600 złr.

Rzecz naturalna, że rząd tylko wdzięcznym być może komisyi za taki wynik jej prac i obliczeń, zwłaszcza, że ten korzystniejszy wynik osiągnięto nie przez zmniejszenie wydatków, więc odmówienie rządowi jakich kredytów, ale przez podwyższenie niektórych pozycyi dochodów, które rząd za nisko preliminował. I tak podwyższono dochód z podatku od cukru o 825.000 złr. — które, jak się z dyskusyi okazało, przez omyłkę tylko opuszczono — dalej wstawiono w budżet udział państwa w czystym zysku kolei północnej w kwocie 95.000 złr. i kwotę 2,600.000 złr., którą kolej koszycko-bogumińska ma zwrócić z gwarancyjnych kwot przez skarb państwa wypłaconych. Podwyższono także kwotę dochodu z podatku od spirytusu.

Wszystkie te podwyżki razem wynoszą blisko 4 miliony — że zaś i wydatki podwyższono o blisko $1^1/_2$ miliona, przeto wynik korzystniejszy zredukował się do podanej wyżej cyfry. Jeżeli się zważy, że ten pomyślniejszy wynik zawdzięcza się prawie w całości dochodom jednorazowym (2,600.000 złr. od kolei koszycko-bogumińskiej) i że są jeszcze w wydatkach nadzwyczajne, niebudżetowane kredyta — to wyniku tego jeszcze zawsze nie można uważać jako realne przywrócenie równowagi. Dopiero wyniki rzeczywiste roku 1889. w których i wyższy dochód z podatku od spirytusu i podwyższenie cen tytoniu znajdzie całkowity wyraz, da miarę tego, jak się w najbliższych latach ukształtują finanse austryackie. Prawda jednak, że wszelkie obliczenia i kombinacye, robione bez — ministra wojny, są marne!

Z Węgier.

Nowy zwrot przybiera kwestya nowej ustawy wojskowej na Węgrzech. Dotąd zwracała się opozycya przeciwko treści tego przedłożenia rządowego, występowała przeciwko pojedynczym jego paragrafom, jako zagrażającym konstytucyi państwa lub prawom językowym narodu. Dzisiaj ostrze opozycyi zwraca się wyłącznie przeciw temu, który ustawę tę wniósł w Sejmie imieniem rządu i poczynił ustępstwa o których zrazu nie myślał nawet: przeciwko Tiszy.

Opozycyi parlamentarnej nie rozchodzi się już obecnie tak dalece o to, czy ustawę wojskową przyjąć w tej lub owej stylizacyi, lecz nie chcą widzieć Tiszy na prezydyalnem krześle gabinetu, który chcą obalić bezwarunkowo! Ciekawy to rzeczywiście fakt w dziejach parlamentaryzmu; podczas gdy w dotychczasowej praktyce gabinet ustępował z chwilą, gdy tracił większość w reprezentacyi państwa, to na Węgrzech opozycya myśli, iż obali gabinet w chwili, gdy nie tylko ma on w Sejmie dawną większość po swojej stronie, ale znaczne poczynił mniejszości ustępstwa.

Od poniedziałku ustały demonstracye uliczne w Peszcie, studenci wrócili do auli uniwersyteckich, robotnicy do warsztatów. Jeżeli rząd pozwalał ulicy wyszumieć się w nadziei, że nastąpi chwila przesytu i znużenia, to zdaje się, że cel ten osągnął i taktyka okazała się praktyczną. Inna jednak rzecz z salą parlamentu. Tutaj ze zwiększoną gwałtownością wystąpiła opozycya we wtorek, zwracając się przez usta Apponyiego nie przeciw ustawie wojskowej, lecz przeciw osobie Tiszy. Podczas gdy prawica słuchała spokojnie wywodów tego mowcy opozycyi, oklaskującej hałaśliwie ważniejsze ustępy jego mowy, podniosła lewica krzyk i wrzawę, gdy Tisza odpowiadać począł Apponyiemu. Ani nawoływania liberalnych posłów, ani dzwonek prezydenta Izby nic nie pomogły. Tisza czekał minutami, nim zapanował względny spokój i mógł przyjść do słowa. A kiedy Apponyi zażądał powtórnie gło-

---

Czego po świecie szukał Smutek.

BAJECZKA

Elizy Orzeszkowej.

(Dokończenie).

Na przekór jakby temu, co mówiła Potęga, w miarę jej mowy Smutek w ciemnych zasłonach swoich wzrastał, wzrastał, rozszerzał się, bladem obliczem samego nieba dosięgał, aż naprzeciw jej blasków i gwarów, wzniósł ścianę czarnej, gęstej, olbrzymiej chmury. Z tej zaś chmury, jak z niebotycznej mogiły, wychodzić zaczęły takie głębokie westchnienia, takie żałosne skargi, szlochania i jęki, że rozgniewana Potęga wypuściła na nią tysiąc błysków swego miecza i milion iskier swego łuku Lwy jej przytem ryczały wściekle i geniusze śmiechem szyderskim, jak grzmotem uderzały w chmurę. Lecz w tej nowej postaci Smutek upartszym był niż kiedykolwiek; im więcej biło weń gromów i uderzało szyderskich śmiechów, tem więcej wzrastał i wzrastały, mnożyły się, wielkim płaczem wybuchały, żałące się w jego łonie westchnienia i łkania. Aż zrozumiała Potęga, że on, on jeden jest dla niej niezwyciężonym, ze wzgardą od mary tak gminnej i od niej samej dalekiej, oczy odwróciła, lwy swe kierując w stronę, z której doleciała ją woń świeżego łupu, czy nieznanej jeszcze rozkoszy i chwalby.

Po jej oddaleniu się, z uciszonych i przygasłych wysokości spłynęła postać wyniosła, spokojna, łagodna i przyjaznym głosem do czarnej chmury Smutku przemówiła:

— Wiele przenikam i rozumiem, dlatego też w łonie mojem tkwi wiele mieczów boleści. Nie znać tego po mnie, bo dostojne znoszenie męczarni jest jednym z moich przymiotów. Nauczam wszystkich a w samej sobie noszę wieczne burze, przez to wzniecane, że umiem tak mało. Nieraz z rozkoszą mówię: Wiem! lecz częściej z żalem wyznaję: Nie wiem! Bezemnie świat byłby ciemnym, jednak czuję, że zupełną światłością nie jestem i trawi mię wieczna ku niej tęsknota. Widzisz więc Smutku, że zbliska spokrewnionymi z sobą jesteśmy. Jesteśmy nawet jako rodzeństwo, od poczęcia samego zrośnięte z sobą sercami; bo ktokolwiek nie bywał smutnym, mądrym być nie może, a kto jest mądrym smutnym bywać musi. Mnie zaś na imię Mądrość. Powiedz mi, kogo na tem polu szukasz, a jaśniej widząc od innych, dopomogę ci może do znalezienia istoty, od której twoje zniknięcie z powierzchni ziemi zależy. Otwarcie bowiem mówiąc, dla tej biednej ziemi, tyś zmrokiem, brzemieniem i jadem; więc czuję nad nią litość, która także jest dobrym, lecz dokuczliwym przymiotem mojej natury. W dodatku, gdy ty na zawsze powrócisz do swej otchłani, ja sama pewno pozbędę się swoich trosk, burz i tęsknot. Kogo szukasz, o, Smutku?

Widocznie dla swojej siostry Mądrości Smutek niejaką przychylność uczuwał, bo im dłużej mówiła ona, tem więcej pozbywał się tej zolbrzymiałej postaci, w jaką go była wprawiła Potęga, malał, szczuplał, aż znowu do długiej, chudej, ponurej mary stał się podobnym i z głową pochyloną, a bladym palcem do sinych warg przyłożonym namyślał się, czy ma nareszcie wyjawić przed kimś cel swoich wędrówek. Jednak, oddawna już, przenikało go silne pragnienie powrócenia do otchłani, z której był rodem i spokojnego ułożenia się na dnie jej do snu wiecznego Nie był złośliwym, więc odwieczna włóczęga, śród której tylko niemiłe innym rzeczy mógł sprawiać, zmęczyła go już bardzo i czuł dotkliwie ciążące na nim brzemię przekleństw wszystkiego co żyło. Więc po krótkim namyśle przemówił:

— Być to może, o, Mądrości, że ty skuteczną jaką wskazówką, mnie od życia, a żyjących odemnie uwolnić potrafisz Wiedz zatem.... jakże niewiele przenikasz i rozumiesz, skoro tej tajemnicy nie odgadłaś sama!... wiedz zatem, że w ogromnym tłumie cnót i występków, zalet i przywar, który to pole zamieszkuje, od wieków szukam.... Dobroci.

Na spokojnem, chociaż śladami wielkich cierpień zbrużdżonem obliczu Mądrości, odmalowało się zdumienie.

— Łacniej, mój bracie, wszystkiego spodziewaćbym się mogła, niż tego, co mi właśnie powiedziałeś. Dobroci szukasz? Ależ istot noszących to imię jest tu tak wiele, że sama ich pospolitość sprawiła wielką ich taniość! Na rynkach, pośród których mieszkańcy tego pola nabywają co im najlepiej się podoba, nikt już nawet nie zapytuje o Dobroć, a jeżeli jeszcze ktokolwiek jej kiedy zażąda, za trzy grosze szacunku i za grosz pochwały, otrzymać ją może. Jest jej okazów i różnych gatunków tyle, co gwiazd na niebie. Patrz tylko, ta naprzykład, która w pobliżu naszem tak żwawo uwija się po polu, każdemu ukłon grzeczny, albo drobną przysługę oddając. Nikogo nie omija, na nikogo krzywo nie spojrzy, uśmiech jej jak miód słodki, postać jak trzcina gibka... Masz, czegoś szukał!

Smutek ze zniechęceniem ręką skinął.

— Tę znam oddawna. Samozwańczo nazwała się ona Dobrocią. Właściwie ma wiele imion w których tamtego znajdziesz zaledwie ćwierć litery. Usłużnością jest ona, giętkością myśli i woli, chciwością chwalby....

Mądrość patrzała w inną już stronę i rzekła:

— Więc spójrz na tę drugą: czy spostrzegasz jak kunsztownie przechodzi ona pomiędzy najróżniejszemi z roślin tego pola, żadnej nie zaczepiając ani skrajem sukni, od każdej ostrożnie uchylając ręce, strzegąc stopy od zdeptania zarówno chwastu, jak kłosu. Ta już pewno niczemu nie zrządzi nic złego. Nie jestże więc Dobrocią?

— Nie, — odparł Smutek, — w księdze imion, której przyroda na pamięć mi wyuczyć się rozkazała, nazywa się ona: Nijakość i Bierność.

— Więc wskażę ci jeszcze jedną. Popatrz tylko na tę, której rumieńce pożądliwości, zawiści, pychy do czoła uderzają, a jednocześnie w kamiennem milczeniu kurczą się wązkie usta i cicho, układnie lgną do piersi ręce, od wyciągnięcia się powściągane. Nic nam do tego, co tam wewnątrz kipi i krzyczy, skoro ona tego żadnym dźwiękiem i ruchem nie zdradza. Gdy grzeczną jest, skromną i nieszkodliwą, czyż nie jest Dobrocią?

— Ani trochę w to nie wierz — gorzko śmiejąc się odparł Smutek; — jest ona owszem Złością, której towarzyszy Obłuda, a nie zachęca Odwaga. Byleby tylko zamknęły się wszystkie oczy i uszy, to czego pożąda, cichutko pochwyci, a przedmiot gniewu swego lub zawiści z tyłu zajdzie i nie szczekając ukąsi.

Mądrość zamyśliła się głęboko, a Smutek mówił dalej:

— Widzę, że wyraźniej określić ci muszę cel mych poszukiwań, bo jakkolwiek wzrok masz jasny, czasem przyćmiewa go i łudzi wielka mnogość i rozmaitość zjawisk, które badasz. Ażeby zniknąć z tego pola, potrzebuję spotkać i panią jego uczynić, Dobroć szczerą, czynną. odważną, cierpliwą, litościwą, umiejącą kryć łzy własne, a ocierać cudze. zadania krzywdy lękającą się tak. jak ogień lęka się wody, a ku ofierze śpieszącą, jak łania śpieszy ku wodzie; Dobroć, rozpatrującą winy nie dlatego, ażeby winowajcę przekląć, lecz dla tego, ażeby w nim choć drobną nić niewinności dostrzedz; Dobroć rylcem wdzięczności wytłaczającą w pamięci każdą doznaną łaskę, a jak marny kamień, wyrzucającą z serca każdą własną urazę; Dobroć, która jest Prawością, bo cudzem dobrem cieszy się, zamiast pożądać go dla siebie i Pracowitością, bo dobra światu przysporzyć gorąco pragnie, i Mądrością, bo ma takie zaklęcia i leki, które rany goją, ciemności rozpraszają i....

— Przestań. przestań — przerwała Mądrość — o Smutku, bo nic nowego mi nie powiadasz, a słowa twoje budzą znowu moją tęsknotę za doskonałą światłością.

Więc Smutek rzekł już tylko:

— Gdyby Dobroć, której szukam, zapanowała nad tem polem, moja wędrówka po niem byłaby skończoną. Wraz z mnóstwem ciemnych istot, z któremi wspólnie opuściłem otchłań złego, mógłbym powrócić do niej i na dnie jej w pokoju ledz i spoczywać.

Skończył, a Mądrość w zamyśleniu pogrążona, długo z czołem na dłoni opartem stała. Aż rzekła:

— Lituję się nad tobą, mój bracie, a zarazem nad wszystkiem, co żyje....

— Mniemasz może, iż tej istoty wcale na tem polu nie ma? — drżącym od niepokoju głosem zapytał Smutek.

Mądrość, po długim znowu namyśle, rzekła:

— Nie wiem!

I odeszła.

Smutek zaś, tak jak wprzódy, polem wlókł się a wlókł się; ciemne zasłony, któremi był okryty, zachmurzały jasność słoneczną; od bladości jego oblicza na kwiaty padała barwa trupia, a od ciężkiego jego oddechu, kłosy zginały się ku ziemi i marnie roniły napełniające je ziarna....

KONIEC.

su, posłowie liberalni porwali się z miejsc i ustawili się w zwartej masie na środku sali, zanosiło się na awanturę! Szczęściem Apponyi zadowolnił się kilku wykrzyknikami i prezydent zamknął posiedzenie, zanim przyszło do wybuchu.

Głównym motywem przemówienia Apponyiego było przeprowadzenie dowodu, że Tisza całem swojem zachowaniem się w kwestyi ustawy wojskowej wobec parlamentu i narodu skompromitował się tak dalece, iż stracił grunt pod nogami faktycznie, choć pozornie opiera się na większości parlamentarnej. Mianowicie niejasnem i podejrzanem wydaje się mowcy całe zachowania się jego wobec § 14, przy którego stylizacyi upierał się zrazu i groził kwestyą gabinetową, gdyby się stanowczo domagano zmiany tego paragrafu. Nagle zmienia on taktykę: czyni żądane ustępstwa, ba nawet występuje sam w Sejmie z odpowiednim wnioskiem. W ogóle cała historya tej ustawy przedstawia się, zdaniem Apponyiego, jako nieprzerwany łańcuch najcięższych błędów.

Pierwszym z nich było wniesienie ustawy w stylizacyi, obudzającej obawy na punkcie konstytucyi i praw językowych. Nadto uporne zachowanie się rządu Przedlitawii podczas obrad nad tą ustawą w Radzie państwa wywołało w całym kraju naszym wrzawę i zarzuty, wnoszone przez prawnicze powagi przeciw stylizacyi i treści ustawy w wielu paragrafach. Bo choćby interes dla spraw publicznych jak najbardziej osłabł na Węgrzech, to przecież są dwie rzeczy, których nikomu tykać nie wolno, jeśli się nie chce sprowadzić burzy na swą głowę, a temi są: konstytucya i język. Było więc rzeczą doradców korony kwestyę tę wyjaśnić i nie dopuścić do wnoszenia ustawy, drażniącej naród na tych punktach. Tisza tego ważnego zadania doradcy korony nie spełnił.

Drugim błędem w postępowaniu dzisiejszego gabinetu jest, że w niewłaściwym czasie i za późno zrobiono ustępstwa; gdyby je uczyniono zaraz, byłoby to zupełnie inne zrobiło na kraj wrażenie; dzisiaj wcale to nie usuwa kwestyi gabinetowej. „Prezydent ministrów — rzekł Apponyi — skompromitował swoją własną partyę i godność stanowiska, jakie zajmuje. My cenimy wysoko i stoimy na straży tego stanowiska, gdyż nie jest ono kwestyą prywatną dzisiejszego prezydenta ministrów, lecz sprawą całego kraju. Skompromitował on dalej i godność korony, zwalając na nią odpowiedzialność za swoje oświadczenia polityczne.

Popełniwszy tyle błędów, doszedł Tisza do tego, że przez osobiste wniesienie modyfikacyi, do § 14 nie jest w stanie już więcej przywrócić równowagi i spokoju w opinii publicznej. Prezydent ministrów skompromitował najżywotniejsze interesa kraju, staczając walkę o utrzymanie się na zajmowanem stanowisku i doprowadził do tego, że w tym kraju i tym parlamencie nie wrócą spokojne stosunki, dopóki Tisza zasiadać będzie na prezydyalnem krześle. Polonyi woła: „Jego ustąpienie jest rzeczą honoru narodowego“.

Po hałaśliwej pauzie, wywołanej burzą oklasków ze strony lewicy, mówił dalej Apponyi, że Tisza wśród obrad obecnych stracił już swą powagę i znaczenie. Jak długo więc zajmować będzie poważne swoje stanowisko, tak długo panować muszą anormalne stosunki w kraju i maszynerya polityczna funkcyonować należycie nie może.

Mowę swą zakończył Apponyi wezwaniem obu stronnictw lewicy, skrajnej i umiarkowanej opozycyi, aby w walce podjętej przeciw Tiszy postępowały zgodnie i z obopólnej zgody i jedności czerpały siły do dalszej walki. Odniosły one już jedno zwycięstwo, a mogą odnieść i drugie, a wtedy zwycięży lepszy geniusz narodu węgierskiego i nastanie czas dla wielkich reform, pożądanych od dawna dla kraju.

Wczoraj przyszło do starcia na posiedzeniu sejmowem, między Hegedüsem, który przemawiał w obronie Tiszy, a Litsem, który przerwał mu wykrzyknikiem: „O pan dostaniesz za swoje dzisiejsze wystąpienie?“ Posłowie liberalni podnieśli okrzyk oburzenia, prezydent udzielił Litsowi naganę. Skończyło się jednak całe zajście pokojowo, gdyż Lits oświadczył, iż stawiając to pytanie nie miał na myśli korzyści materyalnych, lecz odznaczenie jakieś lub urząd.

Wtorkowe posiedzenie Sejmu stawia, jak widzimy, niepomyślne horoskopy nie tylko dla Tiszy, lecz i dla całej ustawy wojskowej, której uchwalenie odwlecze się może na bardzo długo. Wiele teraz zależeć będzie także od zachowania się w tej kwestyi Izby magnatów.

Sprawy szkolne.

(Nauka rolnictwa w seminaryach nauczycielskich.)

Ankieta, powołana przez Wydział krajowy w porozumieniu z Radą szkolną, celem obmyślenia programu nauki rolnictwa w seminaryach nauczycielskich, wybrała ze swego grona komitet ściślejszy, w którego skład weszli pp. dr. Zajączkowski, dr. Gerstman, Tatomir, poseł Langie, Baranowski, Dziedzicki, dr. Zuliński, dr. Kaczyński, Barański i Strusiewicz. Komitet ten pod przewodnictwem dr. Zajączkowskiego odbył już kilka posiedzeń, a na ostatniem posiedzeniu, które odbyło się w sobotę, powziął już kilka ważniejszych uchwał.

Zgodzono się mianowicie, ażeby na trzecim i czwartym roku seminaryów nauczycielskich przeznaczono w programie naukowym 8 godzin tygodniowo dla nauki rolnictwa, prócz tego zaś jedno popołudnie na tydzień na demonstracye z tego przedmiotu i wycieczki naukowe.

Jakkolwiek oświadczyliśmy się z samego początku za wprowadzeniem tego przedmiotu w program nauki kandydatów nauczycielskich w obszerniejszej niż dotąd mierze i teraz dalecy jesteśmy od zapoznawania jej doniosłości, to dziwi nas, iż komitet wyznacza dla tego przedmiotu aż ośm godzin tygodniowo, nie licząc całego jedno popołudnia, które również temu przedmiotowi chce poświęcić. Ależ w takim razie seminaryum nauczycielskie stanie się niemal szkołą rolniczą, co przecież nie jest jedynem tylko tego zakładu zadaniem. Gdzież pomieści się cały zakres innych przedmiotów, równie ważnych, które znaleść muszą przecie także pomieszczenie w tygodniowym podziale godzin? Jeżeli nauka rolnictwa traktowaną ma być przez dwa lata z rzędu, jeżeli uczniowie mają podczas wakacyj od bywać praktyczne ćwiczenia po krajowych zakładach gospodarczych, to ośm godzin tygodniowo nauki teoretycznej jest bądź co bądź za wiele na to, czego od kandydata nauczycielskiego żądać można. Zważyć przecież należy, że kandydat uczy się prócz tego nauk przyrodniczych, w których i tak uwzględnia się dzisiaj i szerzej traktuje te części, które mają styczność z rolnictwem, że żąda się także dzisiaj od nauczycieli znajomości nauki zręczności, nie mówiąc o tem, że zakład kształcić musi kandydatów także pod względem ogólnym, humanitarnym, bo wstępują tu uczniowie z nieukończoną 3 klasą gimnazyalną! Wobec tego należy zachować miarę i pamiętać, aby zbyt gorliwem i przesadnem traktowaniem jednego przedmiotu nie spaczyć całego wykształcenia kandydatów nauczycielskich.

Następnie zajmował się komitet kwestyą kandydatów nauczycieli rolnictwa w seminaryach. Pod tym względem zgodzono się, jak donosi *Dziennik Polski*, na to, iż w braku odpowiednio wykształconych kandydatów na nauczycieli gospodarstwa wiejskiego, zachodzi obecnie istotna potrzeba odstąpienia na razie od zamiaru mianowania specyalnych nauczycieli dla tej nauki, ale w miarę potrzeby poprzestać na ustanowieniu docentów, posiadających jednak fachowe wykształcenie.

W ciągu obrad podniesiono następnie potrzebę ułożenia programu wykładów nauki gospodarstwa wiejskiego, którą to czynność poruczono wypracować prof. Strusiewiczowi, z zastrzeżeniem wolności dobrania sobie do pomocy innych osobistości. Prof. Strusiewicz ma nadto obowiązek zająć się wypracowaniem planu, według którego należałoby napisać i wydać krótki podręcznik dla nauki gospodarstwa wiejskiego, — któryby mógł być używanym w seminaryach nauczycielskich.

Powzięte przez ściślejszy komitet uchwały przedłożone zostaną pełnej ankiecie do aprobaty, a następnie zastanawiać się będzie nad niemi krajowa Rada szkolna.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 lutego.

W Poznaniu odbył się wczoraj zapowiadany zdawna walny wiec polski przy nadzwyczaj licznym udziale uczestników, którzy zjechali się z całego kraju. *Dziennik Poznański* oblicza ich na 3500. Przewodniczył Kazimierz Chłapowski. Wiec wybrał na rok następny tę samą komisyę wiecową, która urzędowała w r. 1888 i nadał jej prawo uzupełniania się. Obszerniejsze sprawozdanie pozostawiamy do następnego numeru — dziś poprzestajemy na zapisaniu uchwalonych przez wiec rezolucyj. Opiewają one jak następuje:

Zebrani na wiecu Polacy oświadczają, że

1) Usunięcie nauki czytania i pisania w języku polskim w szkołach ludowych sprzeciwia się przyrodzonemu prawu Polaków, a prócz tego prawom zagwarantowanym im traktatami międzynarodowemi i przyrzeczeniami królów pruskich.

2) Brak tej nauki przyczyni się niewątpliwie do obniżenia oświaty i skutkiem tego szkodliwy jest ludności polskiej tak pod względem moralnym, jako i materyalnym, ponieważ bez wykształcenia w języku ojczystym nauka w szkołach nie przyniesie żadnego pożytku.

3) Ojców rodzin i niewiasty Polki wzywamy, aby skierowali wszystkie swe usiłowania w celu odwrócenia szkody grożącej nam w obec teraźniejszego systemu szkolnego i aby wspólnemi siłami wzięli się do obrony języka ojczystego przez nauczanie w domu, zakładanie szkółek prywatnych i łączenie się w tym celu w stowarzyszenia.

4) Opuszczenie kraju rodzinnego na zawsze jest potępienia godnem; kto zmuszony okolicznościami wychodzi z kraju, zobowiązany jest starać się o to, ażeby się sam wraz z rodziną nie wynarodowił.

Do *Dziennika Polskiego* donoszą z Wiednia: Z nader wiarygodnego źródła petersburskiego dowiaduję się: Pomiędzy synodem a ministrem spraw wewnętrznych przyszło w ostatnich czasach do poważnych zatargów na temat krzewienia prawosławia. Pobiedonoscew zarzucił, iż ministerstwo spraw wewnętrznych; któremu poruczono pomnożenie cerkwi w Królestwie i w prowincyach nadbałtyckich, spełnia swój obowiązek bardzo niedbale. Zarzut ten doszedł do uszu cara. Pobiedonoscew potrafił tyle uzyskać, iż car polecił mu w łonie synodu stworzyć osobny wydział, któremu sprawa pomnożenia ilości cerkwi będzie poruczoną. Wobec tego synod otrzyma bardzo znaczne fundusze, któremi dotychczas zawiadywało ministerstwo. Nie ulega wątpliwości, że znaczna część tychże pójdzie na rachunek panslawistów.

Dalej dowiaduję się, że procesy pastorów protestanckich zostały przez Pobiedonoscewa w tym kierunku wyzyskane, ażeby spowodować cara do wydania ostrych zarządzeń cenzuralnych przeciw niemiecko-protestanckiej prasie. Wzmagający się swój wpływ na cara zużytkowuje Pobiedonoscew także w kierunku anti-polskim. Za jego to poduszczeniem wydane zostały rozporządzenia Kochanowa i według jego zamiarów dokonywa się moskwicenie Litwy w szybszem tempie. Jego to także inspiracyom przypisać należy najnowsze denuncyacye prasy rosyjskiej dotyczące prasy polskiej w Królestwie. Pobiedonoscew pracuje usilnie nad przekonaniem figur rządowych o potrzebie jak najbezwzględniejszego występowania cenzury warszawskiej, która podtrzymuje ducha polskiego i odbiera swe inspiracye z Wiednia (?!).

Z Niemiec.

Opinia publiczna w Niemczech ciągle zajęta jest przeróżnemi wyjaśnieniami o intrygach, dążących do podkopania stanowiska kanclerza. Takie wyjaśnienie w obronie ks. kanclerza napisał *Hannov. Cour.* w artykule pod napisem: „Cesarz i kanclerz“. Streszczenie tego artykułu podaliśmy wczoraj. *Nordd. Allg. Ztg* zwróciła uwagę swoich czytelników na ten artykuł, powtórzyła go dosłownie w całej osnowie i dodała od siebie uwagę, iż do wywodów i zapatrywań tam zawartych w zupełności się przyłącza.

W związku z różnemi wiadomościami o walce Bismarka z przeciwnikami donoszono, że między ostatnim ministrem sprawiedliwości Friedbergem, który cieszył się zaufaniem cesarza Fryderyka, a ks. kanclerzem było nieporozumienie i doszło do tego, iż kanclerz jako prezes gabinetu pruskiego wezwał tego ministra, aby się podał do dymisyi. I to stało się bezzwłocznie. Wobec tych doniesień berlińskie *Polit. Nachr.* zapewniają, że stosunki osobiste między kanclerzem a Friedbergiem nie uległy żadnej zmianie, jak to widać z tej okoliczności, że Friedberg przed kilku dniami, ale już po złożeniu teki, był z wizytą u kanclerza. Również bez podstawy ma być doniesienie, iż nowy minister sprawiedliwości Schelling zamyśla podać się do dymisyi. To ostatnie doniesienie mimo tego zaprzeczenia powinno być bardzo prawdopodobnem wobec faktu, że minister ten w obu pierwszych wystąpieniach — w parlamencie i w sejmie pruskim — osobiście skompromitował się bardzo.

O wpływowym kaznodziei nadwornym Stoeckerze mówiono niejednokrotnie, iż i on należy do przeciwników kanclerza i wyzyskuje swoje stanowisko przy dworze, aby podkopywać wpływ Bismarka. Tenże Stoecker ma nadto proces dyscyplinarny w naczelnej radzie kościelnej o nieprawidłowe postępowanie z pastorem Wittem, od którego chciał się przed czasem dowiedzieć, co będzie zeznawał w innym dawniejszym jego procesie. Ten proces dyscyplinarny posłuży teraz Bismarkowi do tego, iż Stoecker w razie niepomyślnego dla siebie wyroku — a taki jest pewny — będzie usunięty od kaznodziejstwa nadwornego. Według *Voss. Ztg* cesarz miał się już wyrazić, że urząd nadwornego kaznodziei nie godzi się ze stanowiskiem agitatora politycznego. W ten sposób i ten przeciwnik polityczny Bismarka zostanie bezwładnym.

Cesarstwo niemieckie zaprowadza w swej armii lądowej broń austryacką według systemu Mannlichera. *Post* wykazuje potrzebę jednostajnej broni w obu państwach i upatruje w tem nowy węzeł, który tem ściślej złączy obu sprzymierzeńców.

Że doniesienie o zaprowadzeniu tej broni w armii niemieckiej nie jest czczą pogłoską pokazuje się z tego, co wiedeński *Fremdenblatt* donosi: „W tych dniach zawarto umowę między rządem niemieckim a generalnym dyrektorem fabryki broni Werndlem, mocą której taż fabryka zobowiązała się dostawić 400.000 karabinów repetierowych. Nie ulega wątpliwości, że ostateczne formalności przy zawarciu umowy zostaną w krótkim czasie załatwione. Oczekują we Wiedniu przybycia delegatów z niemieckiego ministerstwa wojny w celu podpisania kontraktu. — Cena karabinów ma być wyżej policzoną, niż przy dostawie dla armii austro węgierskiej“.

Toż samo pismo dowiaduje się, że i inne rządy zamierzały zamówić repetiery z fabryk austryackich, które wszakże dla nawału pracy nie mogły się podjąć dostawy. — Wobec tego rząd włoski zwrócił się do fabryk węgierskich.

W parlamencie niemieckim, który się zbiera na początku przyszłego miesiąca na porządku dziennym obrad stanie nowe przedłożenie rządowe o uchwalenie znacznych kredytów na powiększenie artyleryi. Dla wykazania koniecznej tego potrzeby dzienniki niemieckie robią porównania między liczebną siłą artyleryi niemieckiej a francuskiej. Po ostatniem powiększeniu artyleryi we Francyi o 16 bateryj armia francuska ma 461 bateryj (w tem 57 konnych), niemiecka zaś ma zaledwie 365 bateryj; przewaga artyleryi francuskiej nad niemiecką wynosi 96 bateryj czyli 576 dział.

Projekt gabinetu Freycinet'a.

Dzisiaj mija tydzień od obalenia ministerstwa Floquet'a, a przesilenie gabinetowe nie zostało jeszcze rozwiązanem. Ta powolność działania wykazuje niezmierną chwiejność i słabość obrońców honoru i powagi trzeciej republiki. W chwili tak stanowczej, wymagającej energicznego działania obóz republikański jest niezdecydowanym. Jeżeli mamy nazywać rzeczy po imieniu, każdy przyznać musi, iż jest to prawdziwem niedołęstwem, dzisiaj po siedmiu dniach od upadku Floquet'a zastanawiać się jeszcze nad tem, komu należy powierzyć prezydyum nowego gabinetu i jakim powinien być odcień polityczny nowego ministerstwa. Wszak upadek Floquet'a był do przewidzenia, a w każdym razie należało się rachować z tą ewentualnością, która nie powinna była zaskoczyć p. Carnot'a nieprzygotowanym i bez obmyślanego z góry ewentualnego stanu działania. Tymczasem prezydent republiki po tygodniu dopiero, gdy się naocznie przekonał o niedorzeczności gabinetu Méline Rouvier, wpadł na pomysł nieco szczęśliwszy i postanowił powierzyć utworzenie nowego gabinetu p. Freycinet'owi. Nie wiemy jeszcze, czy b. minister wojny podejmie się tego trudnego zadania, jeśli wierzyć mamy wiadomościom prywatnym — miał się już zgodzić na propozycyę p. Carnot'a.

Nazwaliśmy pomysł gabinetu Freycinet'a nieco szczęśliwszym, ponieważ przekonani jesteśmy, że jego ministerstwo jest jedynem w obecnej sytuacyi parlamentarnej, które mogłoby złagodzić do pewnego stopnia fatalne następstwa obalenia Floquet'a. Freycinet nie jest radykałem czystej wody, jakkolwiek zapatrywania jego zbliżają się do przekonań stronnictwa radykalnego, nie zasklepia się w ciasnocie stronniczej, lecz zdolny jest wznieść się do pojęcia szerszej polityki republikańskiej; jego stosunki osobiste zaś są tego rodzaju, iż może liczyć z pewnością na poparcie więcej postępowej części unii republikańskiej. Ministerstwo Freycinet'a co do barwy politycznej byłoby najwięcej zbliżone do ministerstwa Floquet'a, może nieco umiarkowańsze. Słowem Freycinet jest chyba jedyną osobistością popularną, zdolną utworzyć gabinet koalicyjny. Jeśli gabinet ten nie będzie miał powodzenia, to nie jego wina, lecz trudnej sytuacyi politycznej.

Zwłoka w utworzeniu gabinetu nie może być bez szkodliwych następstw. Odkrywa ona słabą stronę obozu republikańskiego, przez co odstręcza niezdecydowanych, na czem zyskują wrogowie republiki. Godnem jest uwagi, iż w ciągu tego wahania się kilku deputowanych przeszło na stronę Boulanger'a, między innymi Mallot uczynił to demonstracyjnie; donosząc o przystąpieniu do stronnictwa Boulanger'a w liście publicznym. Ostatnie depesze paryskie przyniosły także nadzwyczaj sensacyjną wieść, iż część orleanistów postanowiła słuchać rozkazów ks. Wiktora Napoleona, co oznacza przyłączenie się do koalicyi bulanżystow sko-bonapartystycznej. Jeżeli wiadomość ta sprawdzi się, będzie to dowodem, że popularność Boulangera wzrasta z niezmierną szybkością.

Z Anglii

Jutro rozpocznie się nowa sesya parlamentu angielskiego, która ma być poświęcona przeważnie wzmocnieniu zbrojnych sił Anglii i wprowadzeniu samorządu lokalnego w Szkocyi na podobieństwo reformy samorządu w Anglii, dokonanej w ostatnich czasach. Rząd obawiał się do ostatniej chwili, że zapowiedziane interpelacye względem irlandzkiej polityki Balfour'a mogą mu przyczynić wiele kłopotu, ponieważ kilku wybitnych członków ze stronnictwa liberalnych unionistów obiecało przyłączyć się do protestu Irlandczyków i Gladstonianów przeciwko uciemiężeniu Irlandyi. Zdaje się wszakże, iż wrzekome rewelacye Lecaron'a, Soames'a i Macdonald'a, kompromitujące Parnellitów, osłabią w znacznej mierze doniosłość protestu, jaki ma być podniesiony w Izbie przeciwko rządowi. Czytelnicy przypominają sobie zeznania, jakie złożył Lecaron w „komisyi trzech“, roztrząsającej znaną sprawę *Times contra Parnell*. Zeznania Soames'a wypadły jeszcze bardziej niekorzystnie dla Parnella, rzucają bowiem podejrzenie, jakoby Parnell brał co najmniej moralny udział w morderstwach agrarnych. Dowodem tego mają być listy, złożone do komisyi przez redakcyę *Times'a*, a pisane niby przez członków ligi rolnej i niektóre podpisane przez samego Parnella. Parnell oznajmił, iż listy te, zawierające wiele szczegółów istotnie kompromitujących sprawę Parnellitów, są sfałszowane. Redakcya *Times'a* otrzymała je za pośrednictwem Pigota, który zeznał, iż Parnellici ofiarowali mu znaczną kwotę pieniężną, jeśli zgodzi się oświadczyć publicznie, że listy są podrobione. Jakkolwiek fakt ten nie został ostatecznie stwierdzony, nie wyjaśniono nawet, skąd Soames otrzymał te dokumenta; społeczeństwo angielskie chętnie daje posłuch tym nieudowodnionym zarzutom, przez co Parnellici wiele tracą w oczach inteligencyi angielskiej. W skutek tych zeznań Chamberlain, znany przywódca radykalnego skrzydła unionistów, który obiecał poprzeć opozycyę przeciwko Balfour'owi cofnął swe słowo i w mowie, wygłoszonej w Dundee oznajmił, iż unioniści postanowili wytrwać w ścisłem przymierzu z konserwatystami, po którem spodziewają się ważnych ustaw, zmierzających do podniesienia materyalnego bytu klasy roboczej, a być może — i pomyślnego rozwiązania kwestyi irlandzkiej.

Kronika.

Kraków, 21 lutego.

Kongregacya kupiecka tutejsza wniosła do p. ministra hr. Taaffego, obszernie przez p. Feintucha opracowany memoryał, z powodu zbyt wielkich trudności paszportowych, jakie obecnie na granicy austryackiej w Szczakowej czynione bywają przybywającym z Kongresówki osobom. Petycyę podpisało kilkudziesięciu kupców, a spodziewać się należy, że słuszne życzenia, które zarazem należycie umotywowane zostały, nie zostaną bez uwzględnienia.

Komisya dla zachęcenia cudzoziemców do zwidzania miasta Krakowa i jego okolicy, tak z członków Rady miejskiej jak również i z osób z poza Rady złożona, odbyła wczoraj pod przewodnictwem prezydenta posiedzenie. Po obszernej dyskusyi, w której wszyscy z obecnych zabierali po kilkakrotnie głos, wybrano podkomisyę z pp. Cieszkowskiego i Müldnera złożoną, polecając jej przeglądnięcie przewodnika po Krakowie, w języku niemieckim przez Woerla wydanego, i poczynienie odnośnych poprawek i uzupełnień — pozostawiając zarazem podkomisyi zupełną swobodę zasięgnięcia w poszczególnych działach pomocy innych członków.

Poruczono również podkomisyi kwestyę uzupełnienia przewodnika po Tatrach przez A. Hartlebena wydanego, jak niemniej opisu zamieszczonego w Bädeckerze — tudzież porozumienie się z pp. Giełgudem i Naganowskim w Londynie, co do wydania opisu miasta, okolicy i Tatr w języku angielskim. Zastanawiano się również, czy nie należałoby wydać opisu miasta i w węgierskim języku, a to tem bardziej, że obecnie corocznie coraz większa liczba Węgrów zwidza bądź to same Tatry, bądź też i nasze miejsca kąpielowe, jak Szczawnicę, Krynicę itd. Zastanawiano się dalej nad komunikowaniem najbliższym miastom, jak Tarnowowi, Bochni, Wadowicom itd. za pomocą afiszów, wiadomości o odbywać się mających zabawach, koncertach, przedstawieniach itd., ażeby zaś ułatwić komunikacyę, chcącym tu w takich razach przybyć gościom, polecono drowi Styczniowi wypracować wnioski, celem uzyskania od zarządów kolei pewnych zniżeń cen jazdy. Zastanawiano się również i nad tem, że Kraków bywa obecnie coraz mniej odwidzany przez ludność inteligentną z Królestwa Polskiego — z powodu że przebywanie austryackiej granicy z powodu zbyt obostrzonych przepisów paszportowych, coraz więcej bywa utrudnianem, a przez co miasto na ogromne straty jest narażone.

Kasyno wojskowych. Oddanie gruntu na Kotłowem, pod budowę kasyna wojskowego przeznaczonego, nastąpiło dziś o godz. 11 rano. Ze strony gminy obecni byli przy tem także prezydent dr. Szlachtowski, wiceprezydent Friedlein, r m. dr. Hajdukiewicz i dyrektor budownictwa Niedziałkowski.

Z sądu. Radcy tutejszego sądu wyższego pp. Karol Ebner i Paweł Mossor przydzieleni zostali do najwyższego trybunału w Wiedniu na przeciąg pół roku.

Przy tej sposobności godzi się przypomnieć naszej delegacyi zeszłoroczne oświadczenie p. ministra Prażaka w Radzie państwa, który wyraźnie uznając nadmierne przeciążenie senatu galicyjskiego sądu najwyższego sprawami tak cywilnemi, jak karnemi, przyrzekł pomnożyć liczbę radców tego senatu, jednak obietnicy nie dotrzymał, może dlatego, że rychło przestał być ministrem, a zaległości w sądzie najwyższym w Wiedniu ciągle wzrastają, zwłaszcza w senacie galicyjskim.

Konfiskaty. *Kuryera warszawskiego* z dnia wczorajszego nie otrzymaliśmy. W ciągu tygodnia pismo to trzy razy nie doszło do rąk licznych prenumeratorów w Galicyi, a przyczyną tego mają być konfiskaty, zarządzane na telegraficzne żądanie konsula austryackiego w Warszawie. *Kuryer lwowski* doniósł był wczoraj, iż sąd we Lwowie nie zatwierdził zarządzonej pierwszej konfiskaty. Jaki jest istotny stan rzeczy, za co mianowicie *Kuryer warszawski* bywa konfiskowanym i kto właściwie konfiskaty owe zarządza — dowiedzieć się nie mogliśmy. Uderzającem jest wszakże, iż dzienniki francuskie, niemieckie i rosyjskie przynoszą bardzo często w ostatnich kilku tygodniach artykuły nadzwyczaj ciekawe, których treść powtórzona u nas niezawodnie prowokowałaby interwencyę prokuratoryi i co za tem idzie konfiskaty — te pisma przecież nie bywają dotąd konfiskowane.

Odczyty. Od niedzieli 24 b. m. odbywać się będą staraniem krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej odczyty popularne, wyłącznie z historyi polskiej. Pierwszy odczyt, a dwunasty z szeregu urządzanych w ostatniej seryi, wygłosi prof. Jul. Miklaszewski na temat „Polska pod rządami Stanisława Augusta“. Odczyty jak zazwyczaj odbywać się będą w amfiteatrze Nowodworskiego. Początek o godzinie 3 po południu.

Z uniwersytetu. Pp. Wojciech Gramatyka, rodem z Kalwaryi Zebrzydowskiej, i Feliks Świtalski, rodem z Przeworska w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Zabawa Towarzystwa Strzeleckiego odbędzie się stanowczo w sobotę 23 b. m. Początek o g. 8 wieczorem.

Jutro, w piątek 22 bm. odbędzie się w sali redutowej koncert Towarzystwa muzycznego z uprzejmym współudziałem pań Ryty Andrzejkowiczówny, Zofii Sinkiewiczowej, pp. dyr. Wł. Żeleńskiego, kap. Hocka, A. Szulisławskiego, K. J., chóru mięszanego i orkiestry 13 pułku, pod dyr. art. Wiktora Barabasza.

Niezwykle piękny i zajmujący program obejmuje: 1) Schumana: „Syn królewski“ Ballada Uhlanda, na głosy solowe chór mięszany i orkiestrę. 2) Żeleńskiego: Dwie sceny z op. „Konrad Wallenrod“. 3) Hillera: Naenia. Śpiew Heloizy i zakonnic nad grobem Abelarda 4) Mendelssohna: Andante, Chorał i Allegro z I. Symphonii. Początek o godzinie wpół do 8 wieczór.

Śluby. W dniu 12 bm. w Nowosiołkach, w pow. włodzimierskim, gub. wołyńskiej, odbył się ślub p. Feliksa Podlewskiego z Krakowa z panną Maryą Ronikier, córką śp. Michała i Kazimiery z Bożydar Podhorodeńskich hrabiów Ronikierów. W orszaku weselnym przyjmowali udział pp. Podlewscy z Galicyi, Mierzejewscy z Litwy, Chamiec z Polesia, hr. Miączyńscy z Wołynia i wielu innych.

Wczoraj w kościele OO. Dominikanów pobłogosławiony został związek małżeński zawarty pomiędzy p. Józefem Zadęckim *recte* Borońskim, obywatelem z Podgórza, a panną Maryą Grzybczyk. Młodą parę podejmowali gościnnie wujostwo panny młodej pp. Jan i Aniela Romańscy.

Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie donosi, że wskutek zasp śnieżnych dnia 19 b. m. zatrzymany ruch na szlaku Jasło-Nowy Zagórz, z dniem 20 b. m. tak dla przewozu osób jakoteż towarów otwarty został.

Kwesta. Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestować w piątek i sobotę na ulicy Dietlowskiej, na Stradomiu, na ulicy Bernardyńskiej i na Zamku.

Zmarli. Władysław hr. Romer, właściciel dóbr Osieka, zmarł wczoraj w Krakowie w 56 roku życia.

Karolina z Balcarczyków Wujcikowa, żona nauczyciela w seminaryum naucz. męskiem, zmarła wczoraj.

Adolf Jordan, właściciel dóbr, zmarł w 61 roku życia w Brzezinkach pod Tarnowem.

W Strusowie u hr. Włodzimierza Baworowskiego zmarł nagle Juliusz hr. Starzeński, syn ś. p. Michała Starzeńskiego z Olejowa.

W Warszawie zmarł ks. Józef Justyn Strzałecki, ostatni rektor b. szkół pijarskich w Warszawie. Po ich zniesieniu nauczał w szkołach świeckich i w r. 1845 wysłużył emeryturę. Następnie podróżował, głównie w celach naukowych, po Niemczech, Francyi i Anglii; od r. 1860 napowrót stale osiadł w Warszawie, a przestawszy pełnić obowiązki kapłańskie, oddał się naukom. Ulubionem jego zajęciem były badania literatury klasycznej i matematyka; pracował nad historyą matematyki w Polsce, do której znaczne nagromadził materyały. Corocznie robił wycieczki zagranicę. Człowiekiem był uczciwym, wykształconym, miłym w obejściu i pożądanym w towarzystwie.

Lwów, 20 lutego. (Koresp. *N. Reformy*) Kółko literackie przy tutejszej Czytelni akademickiej w sobotę 2 marca, jako w 30 rocznicę zgonu Zygmunta Krasińskiego, obchodzić będzie uczczenie pamięci poety uroczystem posiedzeniem.

W Czytelni dla kobiet pani Zofia Rudnicka odczyta w piątek pracę swoją z życia ludu p. t. Marysia Stecka.

Żołnierz 80 pułku piechoty, który przesłużył już nienagannie półtora roku, odebrał sobie wczoraj życie. Powód samobójstwa nie jest znanym. Wypadki samobójstwa w wojsku są dość częste, ale zainteresowało w wypadku tym lekarzy wojskowych, że samobójca strzelił do siebie z karabinu Manlichera pod brodę, a kula wyleciała czaszką, nie zostawiając prawie żadnego śladu. Zaledwie małe plamki dostrzeżono przy wejściu i wylocie kuli. Ma to świadczyć o nadzwyczajnej sile strzału.

Dziś po południu zdarzył się wypadek, który przerwał zupełnie na kilka a może kilkanaście godzin ruch tramwajowy. Oto z kolei transportowano olbrzymi monolit, ważący 340 cetn. na osobno na ten cel zbudowanych saniach, ciągnionych przez 12 par koni. Kamień ten przeznaczony jest pod pomnik Kilińskiego, który stanie w parku stryjskim. Olbrzyma przywieziono szczęśliwie aż do ulicy Grodeckiej. Tu na skręcie na samych szynach kolei konnej złamał się dyszel i część sani — i mimo wysiłków dotychczas (godz. 7 w.) zawady nie usunięto — a sześć wozów tramwajowych stoi zamkniętych od strony kolei.

Raut dzisiejszy w Kole lit.-art. wypadnie nadzwyczaj świetnie — blisko 280 osób bierze w nim udział, innych zaś zgłaszających się musiano przeprosić dla braku miejsca.

W Wieliczce w niedzielę 24 b. m. na cel dobroczynny odegrany będzie po raz drugi na powszechne żądanie obraz ludowy Adama Staszczyka p. t. „Noc świętojańska".

Jasło, 16 lutego. (Koresp. *N. Reformy*). Dziś pobłogosławiony został przez ks. kanonika Sroczyńskiego związek małżeński między panną Bronisławą Metzger, córką lubianego powszechnie i szanowanego burmistrza, a p. Luftem, inżynierem kolei państwowej. Tłumy ciekawych zapełniały kościół i rynek. Deputacya z Rady gminnej wręczyła pannie młodej wspaniały bukiet, a muzyka miejska przygrywała przy blasku pochodni pieśni narodowe.

Żywiec, 19 lutego. (Koresp. *N. Reformy*). Odbyło się tu w kościele św. Krzyża wobec licznie zgromadzonych krewnych i publiczności uroczyste pobłogosławienie małżonków Mateusza i Reginy z Juszczaków Konkolów, obchodzących złote wesele. Po błogosławieństwie udała się sędziwa para z kościoła do domu, gdzie rozpoczęto zabawę, która się przeciągła do późnej nocy. Para jubilatów ochoczo tańczyła, ciesząc się dobrem zdrowiem i familią z 3 córek, 18 wnuków i 5 prawnuków złożoną.

Z Warszawy. Onegdaj około godz. 1 po południu budowniczy warszawskiego okręgu naukowego p. Władysław Kozmowski zginął straszną śmiercią. Nadzorca gmachu gimnazyum żeńskiego na Rymarskiej (w sąsiedztwie banku) zawiadomił p. Kozmowskiego o pewnych uszkodzeniach na dachu trzypiętrowego domu. Budowniczy, przybywszy na Rymarską, postanowił zbadać stan rzeczy na miejscu i w tym celu przez strych i wylot dymnikowy dostał się na wierzch dachu, z którego przed chwilą robotnicy zrzucili śnieg. Wskutek tego powierzchnia dachu była oślizgniętą i p. Kozmowski z trudnością odbywał niebezpieczną przechadzkę, oglądając nader skrupulatnie wszelkie uszkodzenia. Naraz, gdy był blisko brzegu od strony podwórza, pośliznęła mu się noga. Jeden z robotników widząc upadającego i staczającego się po pochyłości budowniczego, usiłował go pochwycić za kraj paltota. Było już jednak za późno. Budowniczy stoczył się w otwartą przepaść i spadł na dach przylegającej z boku parterowej oficyny. Tu ciało odbiło się o blachę i spadło na bruk podwórza. Wezwany bezzwłocznie felczer, a następnie lekarz stwierdzili tylko, iż śmierć nastąpiła na miejscu.

Z Królestwa Polskiego. Lakoniczną wiadomość przynoszą pisma warszawskie, że z rozporządzenia władzy edukacyjnej szkoła żeńska w Marjampolu, utrzymywana przez p. Maryę Rutkowską, została zamkniętą.

Handlarze dusz. Do policyi praskiej nadeszło uwiadomienie z Buenos Ayres, iż tam od dłuższego czasu grasują handlarze dusz. Jedyny artykuł ich handlu, młode dziewczęta, ściągają oni przeważnie z Galicyi i Węgier. Herszatami bandy tych opryszków są: niejaki Samuel Markman z Stanisławowa i Izak Schäfferstein *alias* Schaffelstein z Żółkwi. Tego ostatniego ściga sąd krajowy lwowski za zbrodnię gwałtu publicznego.

Zola o Boulangerze. Paryski korespondent jednego z pism rosyjskich miał ciekawą rozmowę z Zolą o obecnych stosunkach Francyi, a przeważnie o powodzeniu gen. Boulangera. — Zapowiadałem jego tryumf — miał się odezwać autor „Germinala" — jeszcze przed laty ośmiu, to jest w chwili, gdy zdawało się, że generał stracił cały swój urok. Nie chciano go brać na seryo, bo przeszłość jego nie jest sympatyczną, bo ma zbyt małe czoło, bo wreszcie nie jest orłem. Czyż Napoleon III był wielkim człowiekiem? A Gambetta? Był z niego przedewszystkiem doskonały towarzysz, kazał się kochać do szaleństwa swemu otoczeniu, jako człowiek prawy i szlachetny. Prawda — posiadał wielki talent. No.... ale Boulanger ma za sobą ideę. — Jaką ideę? — zapytał interlokutor Zoli — Ideę monarchiczną. Niech sobie tam mówią, co chcą, o naszych uczuciach demokratycznych. Jesteśmy monarchistami do szpiku kości. Nie możemy żyć, jeśli nie mamy władcy, któregobyśmy ubóstwiali. Potrzebujemy blasku, przepychu, mundurów szamerowanych złotem, czerwonych wstążeczek, świetnej eskorty; potrzeba nam człowieka, którego w przejażdżce moglibyśmy witać, powiewając w górę kapeluszami. Boulanger odpowiada tej potrzebie naszego serca, a oprócz tego ma za sobą i coś więcej jeszcze: błędy swoich poprzedników, błędy popełniane przez lat ośmnaście. Nie wiem, czy Boulanger dojdzie do władzy, lecz gdyby nawet ją osiągnął, nie sądzę, aby rzeczy mogły iść gorzej niż idą teraz.

Składki. Na powrót sybiraków złożyli pp. Alfred Pukalski z Andrychowa 2 złr., towarzysze i praktykanci krawieccy z warsztatu p. B. 50 ct., Bolesław i Bogdana Gerzabek 1 złr., Adela Malewicz 2 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 23 lutego: Na dochód Antoniego Siemaszki po raz pierwszy „Pan Wołodyjowski", komedya w 5 aktach z powieści Sienkiewicza, przerobił A. Siemaszko.

W niedzielę 24 lutego po południu: „Noc świętojańska", obraz ludowy ze śpiewami i tańcami w 4 aktach Adama Staszczyka, z muzyką K. Hoffmana.

Wieczorem: Po raz drugi „Pan Wołodyjowski", komedya w 5 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza.

We wtorek 26 lutego: Po raz trzeci „Pan Wołodyjowski", komedya w 5 aktach z powieści H. Sienkiewicza.

We czwartek 28 lutego: „Dyoniza" (*Denise*), komedya w 4 aktach Aleksandra Dumasa, syna.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Z Akademii Umiejętności. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego z dnia 11 lutego b. r. Przewodniczący dr. Zoll. Sekretarz zdaje sprawę o wydawnictwach wydziału i czynnościach komisyj. W osobnem odbiciu z tomu VII Pamiętnika (4-to str. 79) wyszła rozprawa prof. St. Smolki „Kiejstut i Jagiełło". Komisya historyczna odbyła posiedzenie 8 lutego.

Pan J. N. Sadowski zdaje sprawę z nadesłanej pracy p. Olgierda Wilczyńskiego p. t. „Mitologia litewska", zwracając uwagę na metodę, jakiejby użyć należało w badaniu nad tym przedmiotem.

Prof. B. Ulanowski czyta rzecz p. t. „Przyczynek do historyi stosunków pomiędzy kościołem a państwem w Polsce w XV wieku" (1446—1447). Autor daje nasamprzód treściwą charakterystykę walki między stanami w Polsce i wskazuje na główne przedmioty sporu, zastanawiając się nad źródłami, z których możemy w tym kierunku uzupełnić niedokładną często opowieść Długosza. W dalszym ciągu przedstawia autor przebieg procesu, który się toczył w latach 1443—1447, częściowo przed sądem biskupim w Krakowie, częściowo przed wiecem krakowskim. Przedmiotem procesu były *bona haereditaria saecularia*, mimo to officyał krakowski, Rafał ze Skawiny, uznał się sędzią właściwym i sprawę rozstrzygnął. Ponieważ jednak wyrok wypadł na niekorzyść strony pozwanej, Pawła z Marcinowic, przeto tenże Paweł nietylko nie chciał się poddać wyrokowi, wskutek czego został wyklęty, ale nadto samego officyała pozwał przed wiec, żądając uchylenia exkommuniki i powetowania strat wyrokiem sądu duchownego jemu, jako stronie pozwanej, zrządzonych. Uczynił to zaś korzystając z tej okoliczności, iż w ciągu procesu powód wniósł był pozew do wiecu, który to pozew wskutek inhibicyi officyała pozostał bez skutku. Wiec sprawę, co się tyczy odszkodowania, odsyła do przyszłych roków wiecowych, nakazując równocześnie officyałowi udzielić wyklętemu absolucyi. Ostatecznie sprawę exkommuniki miała załatwić komisya złożona z biskupa, wojewody i kasztelana krakowskiego. Autor domyśla się, że komisya ta poruczoną jej przez wiec sprawą się nie zajęła i przytacza ostatnią do tego procesu należącą zapiskę, z której wynika, że Rafał ze Skawiny zapewne na rozkaz Zbigniewa Oleśnickiego retraktował następnie udzieloną pod presyą wiecu absolucyę. Autor analizuje dokładnie tak przebieg procesu, jak zachowanie się officyała i wiecu, i dochodzi do przekonania, że wiec uznał wyrok sądu duchownego za ważny, skoro się strony zgodziły na forum kościelne (*forum conventionale*) ale zarazem osądził zachowanie się officyała jako wkroczenie w sferę jurysdykcyi świeckiej, uprawniające stronę poszkodowaną do poszukiwania na officyale poniesionej straty. Autor mniema, że ze względu na treść świeżo zawartej ugody małopolskiej, słuszność była po stronie wiecu.

Na posiedzeniu ściślejszem wydział uchwala: 1) Zalecić zarządowi Akademii do subwencyi z funduszu przeznaczonego na popieranie wydawnictwa dzieł naukowych, dzieło prof. dra Fr. Czernego p. t. „Geografia handlowa". 2) Przedstawić Akademii do zatwierdzenia następujący przedmiot na konkurs historyczny z zapisu ś. p. ks. A. Jakubowskiego: „Charakterystyka jakiejkolwiek znaczniejszej postaci z dziejów polskich, oparta na zarysie biograficznym".

Dział ekonomiczny.

Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Lwów, 18 lutego.

(Dokończenie).

W zeszłorocznem sprawozdaniu przedstawiła dyrekcya stan rzeczy po rozwiązaniu układu z konsorcyum finansowem względem zakupna 4½ prc. i 4 prc. listów; kurs tych efektów, który obniżał się z końcem roku 1887, doznał jeszcze dalszego obniżenia z początkiem roku 1888, tak dalece, że członkowie Towarzystwa, którzy w pierwszej połowie roku 1888 przeprowadzali sami konwersyę 5 prc. pożyczek na 4½ prc., spłacając dawne 5 prc. pożyczki listami, a zaciągając na to miejsce nowe 4½ prc. pożyczki, opłacać musieli za tę transakcyę 7 prc. do 8 prc. sumy skonwertowanej, gdyż tyle wynosiła różnica kursu między 5 prc. a 4½ prc. listami.

Nadto z początkiem roku 1888, a mianowicie w miesiącu lutym, każda sprzedaż znaczniejszej partyi 4½ prc. listów natrafiała na wielkie trudności i dokonywano takich sprzedaży po kursie niżej 93 za sto.

Wprawdzie już w dalszym ciągu pierwszego półrocza roku 1888, wzmógł się popyt na 4½ prc. listy, a skutkiem tego podnosił się zwolna kurs tych efektów, ale równocześnie wzrastał także kurs listów 5 prc., skutkiem czego dyferencya, którą opłacać musiał właściciel dóbr, przeprowadzający konwersyę, pozostała aż do listopada 1888 r. prawie niezmieniona.

Staraniem dyrekcyi było, w miarę środków rozporządzalnych, ułatwiać członkom Towarzystwa taką konwersyę, dostarczając im 5 proc. listów, potrzebnych na spłatę dawnej pożyczki, po cenie jak najniższej, tudzież zakupując 4½ proc. listy z pożyczki konwersyjnej, dla utrzymania i podniesienia kursu tych listów.

Usiłowania w tym kierunku podjęte nie były bezowocne, zwłaszcza odkąd ze zmianą sytuacyi politycznej podniosły się znacznie kursa giełdowe. Z końcem drugiego półrocza 1888 kurs 4½ proc. listów podwyższył się o tyle, że dyferencya, płacona przez właścicieli, konwertujących 5 proc. pożyczki, wynosiła w ostatnich miesiącach roku 1888 już tylko 6 prc., lub nawet cokolwiek mniej.

Dyrekcya nie mogła jednak spodziewać się rozwinięcia działalności konwersyjnej na szersze rozmiary, będąc ograniczoną na własne fundusze, tak iż potrzebaby całego szeregu lat, zanim konwersya na tej drodze mogłaby być ukończoną. Nawet przy utrzymaniu kursu 4½ proc. listów w tej wysokości, jaką ten kurs osięgnął z końcem roku 1888, konwersya wymagałaby ze strony właściciela dopłaty wyżej 5 prc., a nadto w razie powiększonej emisyi 4 i pół proc. listów zachodziła znowu obawa obniżenia kursu tych papierów, gdyż nie mając zapewnionego stałego odbioru na te listy, byłaby dyrekcya wkrótce zmuszoną sprzedawać je w znaczniejszych ilościach na placu lwowskim, a długoletnie doświadczenie poucza, że każda większa sprzedaż listów we Lwowie dokonana, wywoływała natychmiast zniżkę kursową.

Z tych powodów uważała dyrekcya zawarcie układu o sprzedaż większej sumy listów 4½ pr., jako niezbędne dla umożliwienia konwersyi w większych rozmiarach, zwłaszcza że tylko przy zawarciu takiego układu możliwem jest przeprowadzić spłatę 5 prc. pożyczek w drodze wylosowania odpowiedniej ilości listów 5 prc., z tą dla interesowanych członków Towarzystwa korzyścią, że odraczając termin wypłaty gotówki, należnej za sprzedane 4½ proc. listy z pożyczek konwersyjnych, aż do terminu płatności wylosowanych 5 prc. listów — można całą wartość półrocznego kuponu 4½ proc. listów oddać konwertującym 5 proc. pożyczki członkom Towarzystwa. W ten sposób zatem można osiągnąć takie obniżenie dopłaty konwersyjnej, które samem tylko podnoszeniem kursu 4½ proc. listów nie dałoby się uzyskać. Jest też spłata 5 prc. listów w drodze losowania i z tego względu dogodna, że dopłata konwersyjna jest już niezawisłą od kursu 5 prc. listów i można unormować ją stale, w miarę ustalonego w układzie kursu listów 4½ prc.

Po dłuższych rokowaniach przyjęła dyrekcya ofertę Banku dla krajów koronnych, który w roku bieżącym obowiązał się zakupić 11 milionów listów zastawnych po kursach następujących: 4½ proc. listy po kursie 96 złr. 25 ct za 100 złr.; 4 proc. 41-letnie listy po kursie 91 złr. 75 cent. za 100 złr.; 4 proc. 56-letnie po kursie 90 złr. 75 ct. za 100 złr.

Ze względu na przyjęty w układzie termin wypłaty pieniędzy, należnych za listy zastawne, pochodzące z pożyczek konwersyjnych, przypada na korzyść konwertującego 5 prc. pożyczkę członka Towarzystwa wartość półrocznego kuponu, który przy 4½ proc. pożyczce kwotę 2 złr. 25 ct., a przy 4 proc. pożyczce kwotę 2 złr. od każdych 100 złr. konwersyjnej pożyczki przedstawia. Gdy zaś spłata 5 prc. pożyczki w drodze losowania listów kosztuje 102 złr. 50 ct. za każde 100 złr. tej pożyczki, — wynosić będzie dopłata ze strony konwertującego 5 proc. pożyczkę właściciela: przy zaciągnięciu 4½ proc. pożyczki 4 złr. od 100 złr.; przy zaciągnięciu 4 prc. 41-letniej pożyczki 8 złr. 75 ct. od 100 złr.; przy zaciągnięciu 4 prc. 56-letniej pożyczki 9 zł. 75 ct. od 100 złr.

Jeżeli porównamy kursa powyżej wymienione z kursami przyjętemi w układzie z roku 1886, okaże się, że kurs teraz przyjęty jest przy listach 4½ proc. niższy o 1 złr. 25 ct., a przy listach 4 proc. niższy o 75 ct. na 100 złr. od kursu układem z roku 1886 zapewnionego. Dopłata zatem konwersyjna jest obecnie przy zaciągnięciu 4½ proc. pożyczki wyższa o 1 złr. 25 ct., a przy pożyczce 4 proc. wyższa o 75 ct. na 100 złr. od tej dopłaty, która na podstawie układu z roku 1886 była wymaganą.

Układ ten z Bankiem dla k. k. ogranicza emisyę 4 proc. listów na 10 prc. ogólnej sumy, przez Bank przyjętej, lecz gdy według dotychczasowego doświadczenia corocznie emisya 4 pr. listów obu kategoryj nie dosięga nawet 10 prc. emisyi listów 4½ prc., nie będzie zapewne to postanowienie układu uciążliwem dla członków Tow.

Przy obecnem obciążeniu własności ziemskiej, udzielanie pożyczek nowych nie ma dla ogółu właścicieli tej doniosłości, co konwersya; dlatego przy zawarciu wspomnianego układu przedewszystkiem dalszy tok konwersyi miała dyrekcya na oku i żywi to przekonanie, że układem tym zapewniła dla konwersyi 5 prc. pożyczek takie ułatwienia, jakie w danych stosunkach były możliwe.

Nastąpi: a) wybór prezesa Towarzystwa na lat sześć, ponieważ mandat hr. Russockiego kończy się i b) wybór dyrektora na rok jeden w miejsce śp. Henryka Hallera.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dnia 19 lutego. Na dzisiejszy targ dostarczono ogółem 8051 sztuk nierogacizny, w tem z Galicyi i Bukowiny 5270 sztuk, z Węgier 2781 sztuk.

Płacono za towar ciężki wyborowy po 46½ do 47½ ct. wyjątkowo po 48 ct., za towar średni po 38 do 42 ct., za lekki po 38 do 42 ct., za prosiaki po 25 do 35 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 21 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	729,9 mm	727,8 mm	730,2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+0°,6	+0°,2	—0°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 2	NW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	89%	96%	69%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm.	9 śnieg	10 śnieg	10

Uwagi: Barometr w ruchu do góry przy słabych zachodnich wiatrach i chwilowym śniegu. — Niebo pozostanie przeważnie pochmurne przy obniżonej temperaturze.

Telegramy „Nowej Reformy."

Wiedeń, 21 lutego. Zastępca nauczyciela w gimnazyum niemieckiem we Lwowie, Jan Wojciechowski, mianowany został prowizorycznym nauczycielem w seminaryum nauczycielskiem w Krakowie.

Wiedeń, 21 lutego. (Sprawozdanie z Izby poselskiej). Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu domagał się dep. Engel, aby w bieżącej sesyi załatwiono wszystkie przedłożenia i wnioski, zalegające w komisyach. Dep. Zallinger żąda załatwienia wniosku o zniżeniu podatku domowego, wyrażając życzenie, aby na porządek dzienny Izby weszła także sprawa podatku giełdowego. Dep. Lienbacher domagał się przyspieszenia pierwszego czytania swego wniosku szkolnego.

Z porządku dziennego przystępuje Izba do rozprawy ogólnej nad ustawą o ulgach należytościowych przy konwersyi pożyczek. Przeciw przedłożeniu zabrał głos dep. Sommaruga, za jego przyjęciem przemawiali dep. Bobrzyński i Hevera. Izba uchwaliła przejście nad tym przedmiotem do rozprawy szczegółowej.

Wiedeń, 21 lutego. (Sprawozdanie z Izby poselskiej) Na dzisiejszem posiedzeniu przystąpiła Izba do rozprawy szczegółowej nad przedłożeniem o ulgach należytościowych przy konwersyi pożyczek. Na wniosek Mengera, z którym zgodził się także sprawozdawca komisyjny Gniewosz, zwrócono przedłożenie napowrót do komisyi po czem przerwano posiedzenie o g. 1 min. 42.

Budapeszt, 21 lutego. Wczoraj odbyła się w zamku budzińskim parogodzinna konferencya wojskowa pod przewodnictwem cesarza.

Budapeszt, 21 lutego. W komisyi wojskowej Sejmu węgierskiego minister Fejervary oświadczył w sprawie tegorocznej rekrutacyi, na wypadek uchwalenia nowej ustawy wojskowej — że różnica będzie polegać na tem, iż do poboru będą wezwane tylko trzy klasy wieku — z wyłączeniem tych, którzy mają dwudziesty rok życia.

Berlin, 21 lutego. Sułtan marokański odstąpił Niemcom kawał ziemi na wybrzeżu między miastem Melilą, a granicą algierską dla utworzenia tam stacyi okrętowej i składu węgli.

Paryż, 21 lutego. Carnot konferował wczoraj wieczór z Méline'm i Freycinetem równocześnie; Freycinet kładł nacisk na to, iż Méline powinien koniecznie objąć prezydenturę gabinetu. Méline podziela to zapatrywanie, a Freycinet przyrzekł ze swej strony gorliwe poparcie. Skutkiem tego Méline i Freycinet podjęli się wspólnemi siłami utworzyć nowy gabinet.

Paryż, 21 lutego. Niektóre dzienniki ogłaszają skład nowego gabinetu. Prezydenturę i ministerstwo rolnictwa objął Méline, tekę wojny Freycinet, marynarkę Barbey, sprawy wewnętrzne Constans, skarb Rouvier, sprawiedliwość Sarrien, roboty publiczne Loubet, handel Dautresme, sprawy zagraniczne Goblet.

Wiedeń, 21 lutego. (Spraw. giełdowe godz. 1 min. 50). Węgierska renta złota 101·60, papierowa 94·20, akcye kolei Karola Ludwika 206·25, ruble 128·—.

Pszenica 7·78, żyto 6·16.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 21 lutego 1889.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	35
Zjednoczony dług w srebrze	83	85
Austryacka renta złota	111	60
5% austryacka renta (marcowa)	99	05
Akcye banku austro-węgierskiego	885	—
Akcye kredytowe	312	25
Londyn	121	15
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	58
Dukaty austryackie	5	68
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	17½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych na dworcu głównym w Krakowie **obliczony według zegaru krakowskiego**, — ważny od 1 października 1888.

Na przystanku Zwierzyniec.

Odchodzą.

Do Bonarki: mięszany godz. 9 m. 36 rano i godz. 7 m. 31 po południu.

Przychodzą.

Z Bonarki: mięszany godz. 6 m. 10 rano i godz. 4 m. 10 po południu.

Kraków, dnia 21/2.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	128 40	129 25
Marki niemieckie za 100 mar.	59 10	59 40
20-to frankówka złota	9 54	9 62
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 50	103 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 75	96 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 40	105 40
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 60	97 75
5% Obligi komunalne I Emis.	100 50	101 30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ II Em.	93 70	94 70
4½% „ „ „ „ „	97 30	98 40
5% „ „ „ „ „	100 40	101 40
5% „ „ „ „ z prem. 10%	103	104 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	101 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	93 80	95 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	84 15	86 —

Lwów, dnia 19/2.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 50	101 50
4½% „ „ „ „ „ „ 100	97 5	98 50
4% „ „ „ okr. 56 „ 100	92 —	93 —
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	96 65	97 65
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 10	101 10
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	105 —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	95 —	96 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 20/2.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	95 80
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	86 75
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	96 50	97 —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	94 —	94 80
5% „ „ „ III „ „ „ 100	93 —	98 10
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	93 —

Wiedeń, dnia 20/2.

Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	83 25	83 45
5% „ „ srebrna „ „ 100	83 80	84 —
4% „ „ złota „ „ 100	111 40	111 60
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	98 80	99 —
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	136 25	137 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 50	141 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	146 50	147 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	181 50	182 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	181 50	182 —

Obligacye kolei węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 20	101 40
5% „ papierowa „ „ 100	93 85	94 05
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 —	115 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	137 75	138 —
„ „ „ 50 „ „ „ 100	138 —	138 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	125 70	126 10

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 50	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	104 —	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	104 75	106 75
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	104 75	105 25

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	123 60	124 —
[illegible] Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106	107 —
[illegible] Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	23 30	33 70
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	23 —	23 25

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 75	97 25
5% „ obl. komun. „ „ 100	100 25	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 —	104 —
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	100 25	100 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 50	101 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	104 50	105 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	94 15	94 15
4½% „ „ „ „ 52 „ 100	97 75	98 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 90	101 —
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 70	102 10
4% „ „ „ „ „ 100	99 60	100 —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	106 —	106 50

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 70	101 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	100 10	100 4
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 2	100 80
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 20	102 70
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	82 —	82 60
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 50	90 —
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	— —	— —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 80	100 20
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145 60	146 20
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	100 20	100 80
5% Nordosty 300 „ „ 100	99 70	100 —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 70	8 —
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	184 —	185 —
Klary „ 40 „ m. k.	62 25	63 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	130 —	131 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	63 50	64 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	18 85	19 15
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 45	12 75
Rudolfa „ 10 „ w. a.	22 —	22 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34 —	34 50
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	160 —	160 50
4% „ „ 50 „ w. a.	77 —	79 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	128 75	129 25
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	109 25	109 75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	311 40	11 70
16·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	314 —	314 50
22·50	Laenderbank „ 200 „	226 25	226 50
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	885 —	887 —
12·—	Unionbank „ 100 „	225 50	225 75
24·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	291 —	294 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	196 —	196 50
121·—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2510 —	2520 —
8·[illegible]	Karola Ludwika „ 210 „	205 75	206 25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	224 25	225 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	155 75	156 25
9·50	Rudolfa „ 200 „	20[illegible] —	199 25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	193 50	194 50
17 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	251 50	251 75
2 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	100 50	101 —
26·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	421 —	422 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 68	5 70
20-to Frankówki „ „	9 58	9 59
20-to Markówki „ „	11 83	11 85
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9 88	9 90
Funty szterlingi „ „	12 10	12 14
Banknoty włoskie „ „	47 70	47 80
Ruble papierowe za 100 sztuk	128 56	129 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A, Szyjewski.